

JACEK KWOSK¹
Uniwersytet Śląski

Scholastyczne inspiracje *De acuto et arguto* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego

Badanie inspiracji jakiegoś autora polega zwykle na ustaleniu źródeł, z jakich korzystał i na stwierdzeniu, w jaki sposób to czynił. Nasze zadanie jest skromniejsze: zamierzamy dokonać przeglądu niektórych filozoficznych treści zawartych w *De acuto et arguto* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i zaczerpniętych z filozofii scholastycznej. A zatem, nie wszystkie filozoficzne inspiracje, lecz scholastyczne². Interesować nas będzie to, czy na podstawie *De acuto et arguto* można zrekonstruować stanowisko Sarbiewskiego w sporze o powszechniki. Jest rzeczą jasną, że Sarbiewski posługiwał się w swych pracach pojęciami scholastycznymi i nic dziwnego, bo przecież był jezuitą i przeszedł formację teologiczno-filozoficzną w ramach nauczania zakonnego, gdzie do znajomości teologów średniowiecznych wielką przywiązywano wagę³. Zdaniem Wojciecha Górnego odwołania Sarbiewskiego do scholastyki stanowiły próbę stworzenia scholastycznej teorii literatury⁴. Z kolei Elżbieta Sarnowska-Temeriusz wskazuje, że Sarbiewski, z uwagi na to, że pisał o poezji jako przedstawiającej rzeczy takimi, jakie mogłyby być⁵, staje przed problemem uniwersaliów. Oddajmy głos autorce: „Możliwo-

¹ Jacek Kwosek (ur. 1973) pracuje w Zakładzie Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Pracę doktorską zatytułowaną *Kategoria miłosierdzia w kazaniach księdza Piotra Skargi* obronił w 2008 roku. Najważniejsza publikacja: *Erystyka, czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarze do Schopenhauera* (z Agnieszką Budzyńską-Dacą), Warszawa 2009. Obecnie zajmuje się filozoficznymi aspektami teorii poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego oraz związkami filozofii, literatury i retoryki.

² Trzeba przy tym pamiętać, że scholastyka nie tyle jest nurtem filozoficznym, ile metodą podchodzenia do filozoficznych zagadnień, stosowaną przede wszystkim w wiekach średnich. Celem było sharmonizowanie i usystematyzowanie wiedzy odziedziczonej po antyku zarówno chrześcijańskim, jak i pogańskim. Scholastycy z jednej więc strony dokonywali systematycznego badania treści wiary przy pomocy narzędzi filozoficznych, z drugiej zaś próbowali rozwiązywać problemy filozoficzne implikowane przez prawdy wiary. Więcej na ten temat C. S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przekł. W. Ostrowski, Warszawa 1986, s. 16 i n., a także M-D Chenu, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Kęty 2001, s. 67 i n. (2 wyd. oryg. Montreal, Paris 1954). Zbyteczne jest dodawać, że nie wszyscy myśliciele średniowieczni byli scholastykami.

³ *Ratio atque institutio studiorum SJ, czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i oprac. K. Bartnicka i T. Bieńkowski, Warszawa 2000, s. 61–62, 65–68.

⁴ W. Górny, *Sarbiewskiego próba scholastycznej teorii literatury*, „Roczniki Humanistyczne” 1959, nr 1.

⁵ *Sit ergo poetica ars, quae entia dicendo imitatur non iuxta ea, iuxta quae sunt, sed iuxta ea, iuxta esse vel debent, vel possunt, vel verisimiliter existunt, vel exsistebant, vel exsisturae sunt*. „Poezja będzie zatem sztuką, która

ści — to potencjalne składniki bytu, które w określonych warunkach ulegają urzeczywistnieniu. Wobec jednostkowego, realnie istniejącego bytu stawiać można pytanie: jakie możliwości uległy w nim aktualizacji doraźnej oraz jakie jeszcze mogłyby zostać zrealizowane”. I dalej: „Pytanie o kompleks możliwości gatunkowych oznacza pytanie o formę obiektu należącego do danego gatunku”⁶. Dodajmy, że ‘forma’ jest w tym kontekście pojmowana w duchu arystotelesowskim jako moment bytowy określający istotę danego przedmiotu⁷. Stąd zasadne jest pytanie, czy także w *De acuto et arguto* Sarbiewski porusza, choćby pośrednio, problem powszechników.

Treścią *De acuto et arguto* jest wyjaśnienie, czym jest pointa (*acutum, acumen*) i czym różni się ona od dowcipu. Najpierw więc Sarbiewski przedstawia i ocenia opinie innych autorów. I tak, zdaniem Petaviusa pointa bierze się z zaskoczenia, że coś, co się przedstawia, dzieje się wbrew oczekiwaniu, a mimo to jest z rzeczywistością zgodne — innymi słowy, bierze się ona z niespodzianki (*inopinatum*). Na co Sarbiewski odpowiada: „Powyższy pogląd [...] najzupełniej prawdziwie określa charakter pointy, o ile charakter pointy ocenia się jedynie z punktu widzenia skutków, ale nie wtedy, gdy się go definiuje ze względu na jego istotę”⁸. Pogląd Petaviusa dotyczy tedy skutków wywoływanych przez pointę, nie zaś jej istoty. Przypis do tego miejsca w wydaniu *Wykładów poetyki* z 1958 roku⁹ wyjaśnia, że zgodnie z filozofią arystotelesowsko-scholastyczną rzeczy definiuje się w oparciu o ich cechy konstytutywne (ujmowane przez rodzaj, gatunek i różnicę gatunkową), nie należy ich natomiast definiować w oparciu o wywoływane przez nią skutki, jakkolwiek bowiem skutek jest zawsze proporcjonalny do przyczyny, to jednak może posiadać cechy istotowo się od niej różniące. Sam Sarbiewski podaje jako przykład zdolność człowieka do śmiechu wynikającą z tego, że jest on istotą rozumną — rzeczywiście przysługuje mu taka własność, jednak istotą człowieka nie jest zdolność do śmiechu, lecz bycie istotą rozumną właśnie.

Istotnie, niemal aż do naszych czasów przyjmowano, że definicja składa się z *definiens* (tego, co definiuje) i *definiendum* (tego, co ma być zdefiniowane), przy czym *definiens* ma zawierać *genus proximum* (najbliższy rodzaj) i *differentia specifica* (różnicę gatunkową)¹⁰. W ramach koncepcji Arystotelesa, którą przejęła scholastyka, zakłada-

naśladuje byty w materiale słownym nie według tego, jak istnieją, lecz jak powinny, czy też mogą istnieć, względnie prawdopodobnie istnieją, istniały, lub istnieć będą”. M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, przekł. [z łac.] M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław, Warszawa 1954, s. 4.

⁶ E. Sarnowska-Temierusz, *Zarys dziejów poetyki. Od starożytności do końca XVII w.*, Warszawa 1985, s. 525.

⁷ Więcej na ten temat: Arystoteles, *Metafizyka*, przekł., wstęp i koment. K. Leśniak, Warszawa 2009, s. 153–157.

⁸ *Haec sententia [...] verissima est de natura acuminis, quatenus natura acuminis describitur per solos effectus, non quatenus definitur per ipsammet sui essentiam*. M. K. Sarbiewski, *De acuto et arguto*, [w:] tenże, *Wykłady poetyki*, przekł. [z łac.] i oprac. S. Skimina, Wrocław–Kraków 1958, s. 7.

⁹ Tamże.

¹⁰ Jest to tzw. klasyczne pojęcie definicji; obecnie jednak przyjmuje się też inne sposoby definiowania. Na przykład pojęcia pierwotne teorii dedukcyjnej są definiowane przez układ aksjomatów, w których są używane. Por. J. M. Bocheński, *Współczesne metody myślenia*, przekł. i oprac. S. Judycki, Poznań 1992, s. 92–98.

no też, że definicja powinna docierać do istoty rzeczy — nie wystarczyło wskazać na przykład cechy, która przysługuje wyłącznie ludziom, musiała to być cecha sprawiająca niejako, że ludzie są ludźmi. Nie zadowalano się tedy definicjami nominalnymi. W filozofii Arystotelesa rodzaje i gatunki — odpowiednio klasy szersze i węższe — tworzyły pewną hierarchię, która nie miała charakteru umownego¹¹.

Już więc w tym miejscu stykamy się ze sporem o powszechniki. Najogólniej mówiąc, jego źródłem jest okoliczność, że konkretną rzeczywistość opisujemy przy pomocy pojęć ogólnych, w związku z czym pojawia się pytanie, czy ogólna treść naszych pojęć zawiera się w jakiś sposób w rzeczach, do których się one odnoszą, czy też może jest naszym konstruktem, czy konwencją. Zwolenników pierwszej opcji nazywamy realistami pojęciowymi, zwolenników drugiej — nominalistami, przy czym istnieją rozmaite odmiany tych stanowisk. W ujęciu Jana Salamuchy średniowieczny spór o uniwersalia przedstawia się następująco: „Realisci twierdzili, że termin użyty w supozycji prostej zastępuje przedmiot ogólny (*stat pro re universalī*), nominalisci, że termin użyty w supozycji prostej zastępuje akt psychiczny (*stat pro intentione animae, pro esse subiectivo* — nominalizm psychologiczny, konceptualizm) lub też że termin użyty w supozycji prostej zastępuje fikcję intelektualną (*stat pro esse obiectivo* — nominalizm logiczny)”¹². Ponadto, realisci uznawali rzeczywiste istnienie relacji jako odrębnej od jej członów (relatywów), natomiast dla nominalistów relacja nie jest przedmiotem rzeczywistym lub przynajmniej nie jest czymś odrębnym od jej członów. A wreszcie, według realistów, skoro istnieją realnie gatunki¹³, to pojawia się pytanie o zasadę odróżniającą od siebie indywidua w obrębie gatunku (*principium individuationis*), podczas gdy dla nominalistów jest to problem pozorny¹⁴.

Z punktu widzenia nominalizmu wydaje się być więc bez znaczenia, czy w definicji używamy cech konstytutywnych, czy też nie, bo na gruncie nominalizmu nie można mówić o ogólnych istotach rzeczy. Byłoby jednak pochopte wyłącznie na tej podstawie twierdzić, że Sarbiewski w sporze o powszechniki zajmuje któreś ze stanowisk realistycznych. Stwierdzenie, że poznanie skutków nie jest równoznaczne z poznaniem istoty przyczyny je wywołującej, ma charakter dość zdroworozsądkowy. Być może, Sarbiewski używa wygodnego rozróżnienia, by wskazać na niewystarczalność ujęcia Petaviusa. Jednak Sarbiewski twierdzi, że niespodzianka jest jednym ze skutków pointry, a co więcej to, co dla jednego może być niespodzianką, dla drugiego wcale nią być nie musi. Stąd pisze: „Przeto do niespodzianki jako takiej dołącza się jeszcze sam czytelnik, natomiast pointa tak się mieści i tkwi w powiedzeniu, że gdy idzie o nią samą,

¹¹ Więcej na ten temat J. Salamucha, *Z historii jednego wyrazu (istota)*, [w:] *Wiedza a wiara. Wybrane pisma filozoficzne*, red. J. J. Jadacki i K. Świętorzecka, Lublin 1997, s. 72–76.

¹² J. Salamucha, *Z dziejów nominalizmu średniowiecznego*, [w:] *Wiedza a wiara...*, s. 438. Terminu w supozycji prostej używamy wtedy, gdy spełnia swą zwykłą funkcję znaczeniową, na przykład pies jest zwierzęciem domowym, Burek jest psem. W supozycji materialnej używamy wówczas, gdy odnosimy się do samego wyrazu, na przykład „pies” jest sylabą. Wreszcie w supozycji formalnej używamy terminu, gdy odnosimy go do pojęcia, na przykład „pies” jest nazwą gatunku.

¹³ To, w jaki sposób istnieją, jest wśród realistów przedmiotem sporu.

¹⁴ J. Salamucha, *Z dziejów nominalizmu średniowiecznego*, s. 438.

nie zależy od czytelnika”¹⁵. Istotnie, pointa jest zawarta w samym tekście, niezależnie od tego, czy czytelnik ją uchwyci, czy też nie. Tym niemniej Sarbiewski przyznaje, że „*inopinati essentiam in re fundamentum semper habere* — niespodzianka zawsze ma podstawę w rzeczy”, a jest nią właśnie pointa. Oznacza to po prostu, że pointa jest przyczyną niespodzianki. Gdy jednak Sarbiewski pisze, że niespodzianka ma podstawę w rzeczy (*fundamentum in re*), używa wyrażenia charakterystycznego dla jednej z wersji umiarkowanego realizmu pojęciowego, zgodnie z którą powszechnik byłby bytem myślącym z podstawą w rzeczy (*ens rationis cum fundamento in re*)¹⁶. O bytach myślących będzie jeszcze mowa.

Znów jednak należałoby postawić pytanie, czy Sarbiewski zajmuje jakieś stanowisko w sporze o powszechniki, czy posługuje się tylko wygodnym sformułowaniem dla objaśnienia, jaki jest związek między odczuciem niespodzianki, czyli pewnym stanem psychicznym odbiorcy, a właściwościami samego tekstu, czy raczej rzeczywistości, do której się tekst odnosi. Na razie wypada stwierdzić jedno: Sarbiewski raczej nie podpisałby się pod koncepcjami kładącymi — najogólniej mówiąc — zbyt wielki nacisk na rolę odbiorcy¹⁷. Przeciwnie — pointa tkwi w samym tekście, nie zaś w umyśle odbiorcy.

Sarbiewski definiuje pointę następująco: „Pointa jest to mowa, w której zachodzi zetknięcie się czegoś niezgodnego i zgodnego, czyli jest w słownym wypowiedzeniu zgodną niezgodnością lub niezgodną zgodnością”¹⁸. Dla jej objaśnienia Sarbiewski posługuje się metaforą geometryczną: boki trójkąta wychodzą od podstawy, gdzie się jednak nie stykają z sobą, ale łączą się w wierzchołku. Proste przytoczenie tematu stanowi podstawę, z niej zaś wychodzą dwie linie boczne, czyli coś zgodnego i niezgodnego. Przykładem jest epigram Marcjalisa o cesarskim lwie, który pozwala się bawić zającem w pobliżu swej paszczy i nie czyni im krzywdy:

„Skąd się bierze łagodność w krwiożerczym potworze?
Co za dziw! Lew twój, panie, więc oszczędzać może”.

Lew, choć krwiożerczy, jest jednak łagodny — oto niezgodność. Ale lew ten należy do cesarza, który jest (powinien być) łagodny — mamy tu zgodność i stąd pointa: „więc oszczędzać może”. Gdyby użyć pojęć współczesnej psychologii, należałoby po-

¹⁵ *Itaque ad inopinatum, ut inopinatum est, concurrit etiam ipse lector, at acumen ita inest dicto et inhaeret, ut non deindeat in ipso esse acuti a lectore* (M. K. Sarbiewski, *De acuto et arguto*, s. 3).

¹⁶ Można się, rzecz jasna, spierać, czy takie stanowisko jest istotnie realizmem pojęciowym, czy też jest to odmiana nominalizmu psychologicznego. Sądźmy obojętnie, że takiemu sformułowaniu można nadać zarówno interpretację realistyczną, jak i nominalistyczną, ale wymagałoby to odrębnych rozważań.

¹⁷ Jakkolwiek rolę odbiorcy uwzględnia. Zob. E. Kwapiszewska, *Zagadnienie odbiorcy w poetyce Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, [w:] *Ludzie i idee. Pułtuskie kolegium jezuickie*, red. J. Z. Lichański, Pułtusk-Warszawa 1996.

¹⁸ *Acutum est oratio continens affinitatem dissentanei et consentanei, seu dicti concors discordia vel discors concordia* (M. K. Sarbiewski, *De acuto et arguto*, s. 5). Warto zauważyć, że jego definicja pointy pozostaje w dość ścisłym związku z jego koncepcjami teologicznymi, o czym szerzej w: A. W. Mikołajczak, *Melpomene. Teologia pointy*, [w:] tenże, *Studia Sarbiewiana*, Gniezno 1998.

wiedzieć, że pointa budowana jest przez stworzenie dysonansu poznawczego, a następnie wskazanie okoliczności pozwalającej go rozwiązać. Sarbiewski tego tak, rzecz jasna, nie formułuje, pisze jednak, że skutkiem i właściwością pointy jest wzbudzenie w duszy słuchacza zdziwienia z przyjemnością. Zdziwienie bierze się z niespodzianki: „Albowiem, jak poucza Arystoteles, zdziwienie powstaje z nieznajomości przyczyn”¹⁹. Musi się więc ujawnić nieznana wcześniej przyczyna i wtedy pojawia się też zgodność, z niej zaś rodzi się przyjemność, „ponieważ widzimy, że to, cośmy uważali za niezgodne z poruszonym tematem, stało się jednak w rzeczywistości z nim zgodne”²⁰. Jednak nie musi być wcale tak, że najpierw pojawia się niezgodność, a potem zgodność — kolejność tę można odwrócić. Sarbiewski zastrzega też, że w poście niezgodności nie musi wytwarzać coś, co jest nieznanie aktualnie (*attuale*), lecz także możliwościowo, lub fundamentalnie (*aptitudinale vel fundamentale*), w przeciwnym razie pointa znikałaby po kolejnym przeczytaniu. Ponownie więc Sarbiewski podkreśla, że pointa tkwi w tekście, nie zaś w głowie odbiorcy. Znów cytat:

to znaczy, że zgodne ma pozostawać do niezgodnego w takim stosunku, by gdy jedno jest poznane, drugie z natury swojej musiało pozostać tajemnicą i, w następstwie, nadawało się do niepoznania²¹.

Chodzi więc o pewną relację między treściami zawartymi w tekście, nie zaś o faktyczny akt odbioru. I dalej:

A więc istota pointy nie leży w tym, że niespodzianka zachodzi formalnie i aktualnie, ale że zachodzi wirtualnie i fundamentalnie. Tym zaś co wirtualne i fundamentalne w niespodziance jest samo złączenie zgodnego i niezgodnego²².

Zważmy, że niespodzianka z jednej strony jest skutkiem pointy, z drugiej zaś zachodzi w niej wirtualnie i fundamentalnie. Wirtualnie, a więc jako swego rodzaju moc sprawcza, która jednak nie musi się zaktualizować. Fundamentalnie, a więc jako w swojej podstawie. Przypomnijmy, w jakim celu Sarbiewski wprowadził to rozróżnienie: chodziło mu, mówiąc z grubsza, o uniezależnienie pointy od aktu jej odbioru. Dodajmy, że są to kategorie zaczerpnięte z filozofii Dunsza Szkota i będące rozwinięciem arystoteleskiej teorii aktu i możliwości. Stanisław Skimina tak je charakteryzuje:

terminy scholastyczne tradycji szkotystycznej będące określeniami szczegółowych zastosowań arystoteleskiej teorii aktu i możliwości. Akt oznacza realizację, ujawnienie jakiejś doskonałości bytowej, która przedtem istniała w sposób niepełny, wirtualny, będący tylko możliwością tej realizacji. „Formalnie” i „aktualnie” odnoszą się do aktu, „wirtualnie”, „fundamentalnie” do możliwości²³.

¹⁹ *Nam ut Aristoteles docet, admiratio nascitur ex ignoracione causarum* (M. K. Sarbiewski, *De acuto et arguto*, s. 7).

²⁰ Tamże, s. 7.

²¹ *hoc est, ut consentaneum ita se habeat respectu dissentanei ut uno cognito aliud ex natura sua latere postulet et consequenter aptum sit non cognosci* (tamże, s. 9).

²² *Ergo non consistit essentia acuti in esse inopinatum formaliter et actualiter, sed in esse inopinatum virtualiter et fundamentaliter. Virtuale autem, seu fundamentale inopinatum est ipsum dissentaneum et consentaneum coniunctum* (tamże, s. 9).

²³ Tamże, przyp. 7.

Niespodzianka jest więc pewną potencjalnością zawartą w poincie, którą odbiór może zaktualizować, lecz sama pointa jest zetknięciem się czegoś zgodnego i niezgodnego. Ze sporem o powszechniki ma to związek o tyle, o ile ma z nim związek problematyka potencjalności zawartych w przedmiocie, które nie muszą się zaktualizować.

Na podstawie tego krótkiego i z pewnością niekompletnego przeglądu treści filozoficznych zawartych w *De acuto et arguto*, możemy stwierdzić, że choć Sarbiewski odwołuje się do pojęć mogących mieć związek ze sporem o powszechniki, to jednak wprost tej problematyki nie porusza. Było to zresztą do przewidzenia. Sarbiewski nie pracuje tu jako filozof albo logik — trudno więc byłoby się spodziewać systematycznie wyłożonej teorii powszechników. Z drugiej jednak strony niektóre zagadnienia z teorii literatury mają związek z problemem powszechników, na przykład status ontyczny fikcji literackiej. Tego właśnie dotyczy przywoływana na początku wypowiedź E. Sarnowskiej-Temeriusz.

Pozwólmy sobie jednak na koniec na sformułowanie pewnego przypuszczenia. Sarbiewski kładł wielki nacisk na twórczy charakter poezji; poeta nie tylko naśladuje rzeczywistość, lecz także niejako stwarza nową. Jakiego jednak rodzaju jest to stwarzanie? Zacytujmy Antoniego Czyża:

Poeta wobec dzieła, które z siebie wysnuwa, jest pełnym mocy Twórcą. Ale nie tworzy z niczego i nie stwarza świata rzeczywistego. Swoim aktem twórczym nadaje formę materii „uśpionej”, pogrążonej w biernej możliwości²⁴.

Byty, które stwarza, to *entia rationis* w rozumieniu Franciszka Suareza: „Byt myślny [...] to jest to, co nie mając żadnej bytowości bywa jednak pomyślane jako byt”²⁵. Przypuszczenie nasze brzmi zaś, że powszechniki w rozumieniu Sarbiewskiego także są bytami myślными, lecz mającymi fundament w rzeczach. Bytami myślными zajął się Suarez w 54 dyspucie *Disputationes metaphysicae*²⁶, stamtąd też pochodzi zacytowane sformułowanie: *Entia rationis*, zatem same w sobie nie istnieją, lecz są myślane jako istniejące. „Na przykład ślepotą nie ma żadnego pozytywnego bytu własnego, choć »się myśli« o niej tak, jak gdyby była bytem”²⁷. Suarez wyróżnia trzy rodzaje bytów myślnych: braki, negacje i relacje czysto myślne. Z brakiem mamy do czynienia wtedy, gdy w danym bycie nie występuje własność, do której posiadania ów byt z natury dąży, natomiast negacja jest brakiem bez takiego dążenia. Na przykład ślepotą jest u człowieka brakiem, ale brak skrzydeł — tylko negacją. Z kolei relacje czysto myślne powstają wówczas, gdy nie możemy poznać, jaka jest dana rzecz sama w sobie, i musimy porównać ją z innymi rzeczami. Jak podaje Frederick Copleston, zdaniem Suareza:

²⁴ A. Czyż, *Instar Dei — Sarbiewski o człowieku tworzącym*, [w:] *Jesuitica. Kolokwium naukowe z okazji 400. rocznicy urodzin Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, red. J. Malicki, współudział P. Wilczek, Katowice 1997, s. 15.

²⁵ Tamże, s. 15.

²⁶ Podaję za: F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 3: *Od Ockhama do Suareza*, przeł. H. Bednarek i S. Zalewski, Warszawa 2001, s. 400–401.

²⁷ Tamże, s. 400.

„logiczne relacje rodzaju i gatunku, podmiotu i orzecznika, poprzednika i następnika, które są »intencjami drugimi«, mają charakter czysto myślowy, a więc są *entia rationis*, chociaż nie tworzy się ich w sposób bezzasadny, lecz mają pewną obiektywną podstawę”²⁸.

Wynika więc z tego, że dla Suareza powszechniki (czyli relacje rodzaju i gatunku) są *entia rationis cum fundamento in re*. O stanowisku Suareza w sporze o powszechniki pisze też Władysław Tatarkiewicz. Jego zdaniem, Suarez dążył z jednej strony do prostoty pojęciowej, z drugiej zaś do związania w większym stopniu metafizyki z doświadczeniem. W związku z tym przyjął, że istnieją tylko byty jednostkowe, a co więcej, że rozum (*intellectus*) ujmuje przede wszystkim to, co jednostkowe, wtórnie natomiast ujmuje treści ogólne. Jak podkreśla Tatarkiewicz, Suarez: „Nie był nominalistą, ale intencje miał do nominalistów podobne: był tomistą na granicy nominalizmu”²⁹. Skoro zaś Sarbiewski przejął pojęcie *ens rationis* w rozumieniu Suareza, to, być może, przejął też jego pogląd na powszechniki. Jednak na podstawie jednego tekstu i to nie poruszającego wprost problematyki powszechników, stanowiska Sarbiewskiego w tej kwestii rekonstruować nie można. Możemy, co najwyżej stwierdzić, że zagadnienia poruszane w *De acuto et arguto* mają przynajmniej pośredni związek z problemem powszechników i że treści w nim zawarte naszego przypuszczenia nie wykluczają. Sprawa więc na razie pozostaje otwarta.

Scholastical Inspirations in Maciej Kazimierz Sarbiewski's *De acuto et arguto*

Summary

This article aims at showing scholastical inspirations in Maciej Kazimierz Sarbiewski's *De acuto et arguto*. It concerns particularly the view of Sarbiewski at the problem of universals. The author of article analyses philosophical contents and scholastical terminology in *De acuto et arguto* and next he supposes, that Sarbiewski probably could be a moderate realist about universals. Although the text of *De acuto et arguto* doesn't settle definitively this question, but Sarbiewski was inspired by Francisco Suarez, who was a moderate realist about universals to.

²⁸ Tamże, s. 401. Wyjaśnijmy, że o intencjach pierwszych mówili scholastycy wówczas, gdy umysł odnosił się do poznawanego przedmiotu, natomiast o intencjach drugich — gdy odnosił się on do pojęć. Por. J. Salamucha, *O możliwościach formalizowania dziedziny pojęć analogicznych*, [w:] tenże, *Wiedza a wiara...*, s. 209.

²⁹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2: *Filozofia nowożytna do roku 1830*, wyd. 15, Warszawa 1997, s. 34.